**Jak raporty historii pojazdów chronią przed kupnem wadliwego samochodu?**

**Kupno samochodu używanego wiąże się z ryzykiem. Pośród tysięcy ofert łatwo trafić na auta z „przekręconymi” licznikami, zatajonymi usterkami czy wypadkami. Korzystając z raportów historii pojazdów, w których mamy dostęp do szerokiej gamy danych o aucie, możemy ominąć wadliwe egzemplarze. Eksperci autobaza.pl przedstawiają sytuacje, kiedy raporty uchroniły kupującego przed nabyciem auta z defektami, a nawet innego pojazdu niż był prezentowany w ofercie.**

**Błędny numer VIN**

Klienci korzystający z raportów historii pojazdów najczęściej znaleźć mogą informacje o usterkach lub wypadkach z udziałem auta, o których nie dowiedzą się od sprzedającego. Jednak zdarzają się też „większe” odkrycia. Tak było w przypadku oferty Opla Astry z 2011 r. z drugiej ręki. Atrakcyjna cena, a także specyfikacja oraz bezwypadkowa historia była atrakcyjna dla kupującego. Osoba zainteresowana przed obejrzeniem pojazdu zweryfikowała dodatkowo jego przeszłość w raporcie historii pojazdów.

Po otrzymaniu numeru VIN i wprowadzeniu danych do systemu, kupującemu wyświetlił się raport innego samochodu niż był wystawiony na aukcji. Ponowna weryfikacja potwierdziła, że ciąg cyfr jest poprawny i problem leży po stronie sprzedającego. Ekspert autobaza.pl przewiduje, że była to potencjalna próba oszustwa.

*Najprawdopodobniej sprzedający wystawia samochody tej samej marki pod jednym numerem VIN. Niektóre portale z używanymi autami wprowadziły obowiązek podawania VIN podczas wystawiania ogłoszenia. Sprzedający chcąc obejść ten problem, w wielu ogłoszeniach podają ten sam numer. Tu musimy być podwójnie ostrożni, sprawdzając raport historii pojazdu okazuje się, że wszystko jest w porządku, ale weryfikowaliśmy nie ten samochód! VIN rzeczywiście może wskazywać Opla Astrę z 2011 roku, ale nie tego którego kupujemy. Warto zatem sprawdzić VIN i porównać go z tym umieszczonym na podszybiu auta i dokumentami* – wyjaśnia Przemysław Gąsiorowski, ekspert [autobaza.pl](https://www.autobaza.pl/).

**Wadliwy samochód na sprzedaż**

Ujawnienie stłuczki w przeszłości samochodu używanego jest dużo łatwiejsze dzięki raportom historii pojazdów. Za przykład posłużyć może aukcja **BMW serii 55**. Samochód został wystawiony na sprzedaż za blisko 70 tys. zł. Po obejrzeniu i sprawdzeniu jego stanu technicznego na żywo, wszystko wydawało się w porządku. Jednak przed podjęciem decyzji o zakupie klient zdecydował się na dodatkową weryfikację poprzez wykupienie raportu historii pojazdu.

*Okazało się, że samochód miał w przeszłości poważną szkodę – stłuczkę, w którym mocno ucierpiał przód pojazdu z prawej strony. Wartość tego zdarzenia w naszym raporcie została wyceniona na około 25 tys. zł. Z tego względu cena wystawionego na aukcję samochodu nie była adekwatna – nie brała pod uwagę owego zdarzenia. Co więcej, licznik został cofnięty o ponad 350 tysięcy kilometrów przebiegu! Naszemu klientowi udało się uniknąć zakupu z mocno nieciekawą przeszłością.*– wyjaśnia Przemysław Gąsiorowski, ekspert autobaza.pl

Warto pamiętać, aby z raportów historii pojazdów korzystać przed decyzją o osobistych oględzinach. W przypadku wykrycia nieprawidłowości w ten sposób można zaoszczędzić czas, który zostałby spożytkowany na podróż i oglądanie samochodu. Wystarczy otrzymać numer identyfikacyjny pojazdu (VIN), który gwarantuje dostęp do wielu jego kluczowych danych, jak m.in. roku produkcji, przebiegu czy serii silnika. Co więcej, raport, jaki uzyskuje się na stronie autobaza.pl, zawiera informacje na temat szkód i kolizji, dane o wezwaniach serwisowych czy nawet – bardzo przydatną dla kupujących – [wycenę wartości rynkowej auta](https://www.autobaza.pl/page/portal/auto-ekspert/jak-wycenic-samochod-do-sprzedazy/).